

Temat: Autor, narrator, bohater

1. Proszę przypomnieć sobie wszystkie elementy składające się na świat przedstawiony powieści.
2. Prowadzący informuje uczniów, że lekcja będzie poświęcona oryginalnej narracji w *Ferdydurke*, która czyni z niej powieść awangardową. Przypomnijcie sobie jakie znacie typy narracji, wraz z przykładami odpowiednich utworów literackich. (np. pierwszo- i trzecioosobowa).
3. Jaki rodzaj narracji występującej w *Ferdydurke*? (pierwszoosobowa).

Proszę o dookreślenie nadawcy wypowiadającego się w utworze – czy mamy tu do czynienia z narracją oautorską, czy z punktu widzenia bohatera. - Proszę uzupełnić kartę pracy- zad. 1.

Proszę teraz przeanalizować zacytowane fragmenty utworu i określić występujący w nich typ narratora (karta pracy - zad. 2.).

4. Proszę powiedzieć czego dotyczą fragmenty zamieszczone w karcie pracy? W związku z tym odpowiedzcie na pytanie: Dlaczego autor miejscami zwraca się bezpośrednio do czytelnika w powieści?

5 Proszę zapoznać się z fragmentem zamieszczonym w scenariuszu i sformułować program literacki Gombrowicza. Zwróćcie uwagę na postulat wyrażania siebie w dziele (i znalezienia swojej własnej formy, niezależnej od kanonu obowiązującego w sztuce („Słowacki wielkim poetą był”), wykształcenia indywidualnego stylu literackiego, a następnie odnieść te żądania do centralnego zagadnienia gombrowiczowskiej filozofii – problematyki Formy. Proszę także zastanawiają się, w jaki sposób wprowadzenie bohatera-narratora, utożsamianego z autorem, umożliwiło pisarzowi wyłożenie swojego manifestu.

5. Pojęcie **autotematyzmu** i **autobiografizmu**.

Autotematyzm – gr. autós ‘sam’, sam sobie, sam na swój temat; autotematyzm sztuki – sztuka o sobie samej; dzieło, którego przedmiotem refleksji jest ono samo; autobiografizm – postawa twórcza uwzględniająca w sposób widoczny doświadczenia i przeżycia twórcy;

Autobiografizm nie ma charakteru dokumentalnego, ujawnia w różnych stylach i konwencjach podmiotowe „ja”, noszące pewne cechy autora, rzeczywiste lub prawdopodobne.

Zastanówcie się, czy w *Ferdydurke* znajdziemy przykłady takich praktyk literackich.

Twórczość Gombrowicza jest silnie nacechowana autobiografizmem (bohater jego utworów ma najczęściej cechy samego pisarza – w *Ferdydurke* jest autorem jednego z jego dzieł, w *Trans-Atlantyku* jest Polakiem na emigracji w Argentynie, *Dziennik* zaczyna się słynnym passusem: „Poniedziałek: Ja, Wtorek: Ja, Środa: Ja, Czwartek: Ja...”).

Zauważcie, że niemożność jednoznacznego zdefiniowania, kto prowadzi narrację, odpowiada wyrażanemu niejednokrotnie w powieści nakazowi rozsadzania form

Fragment utworu

Czegóż właściwie pożąda ten, kto w naszych czasach poczuł powołanie do pióra, pędzla lub klarnetu? On przede wszystkim pragnie być artystą. Pragnie tworzyć Sztukę. [...] Lecz zważcie, i w tym cały szkopuł, że wy jeszcze nie jesteście Szopenami ani Szekspirami [...], co najwyżej w obecnej fazie

waszego rozwoju jesteście li tylko półszekspirami i ćwierćszopenami [...] i że wobec tego taka pretensjonalna postawa obnaża jedynie waszą nędzną niedostateczność – i że to wygląda, jakbyście chcieli gwałtem wyskoczyć na piedestał pomnika, narażając na szwank wasze cenne i wrażliwe części ciała. [...] Ale wy, zamiast stworzyć sobie koncepcję na własną miarę i wedle własnej rzeczywistości, stroicie się w cudze piórka – i oto dłaczego stajecie się aspirantami wiecznie nieudolnymi, wiecznie na tę trójkę, wy, słudzy i naśladowcy, hołdownicy i wielbienie Sztuki, która was trzyma w przedpokoju. [...]

To pewnie, że sztuka polega na doskonaleniu formy. Lecz wy – i tu objawia się inny wasz błąd kardynalny – wyobrażacie sobie, że sztuka polega na stwarzaniu dzieł doskonałych pod względem formy [...]. Jak dotychczas, wciąż wam się wydaje, że to uczucia, instynkty, idee rządzą naszym zachowaniem, a formę skłonni jesteście uważać za powierzchowny dodatek i zwykłą ozdóbkę. [...] Lecz w Rzeczywistości sprawa przedstawia się, jak następuje: że istota ludzka nie wyraża się w sposób bezpośredni i zgodny ze swoją naturą, ale zawsze w jakiejś określonej formie i że forma owa, ów styl, sposób bycia nie jest tylko z nas, lecz jest nam narzucony z zewnątrz [...]. Jednakże dla was Forma i Styl wciąż jeszcze są pojęciami z dziedziny ściśle estetycznej – dla was styl jest li tylko stylem na papierze, stylem waszych opowiadań. Panowie, któż wypoliczkuje pupę, którą ośmielacie zwracać do ludzi, klękając przed ołtarzem sztuki? [...] Pochylając się nad waszym papierem, zapominacie o własnej osobie – i nie zależy wam na doskonaleniu waszego osobistego i konkretnego stylu, a tylko uprawiacie jakąś abstrakcyjną stylizację w próżni. Zamiast aby sztuka wam służyła, wy służycie sztuce – i z owczą łagodnością zezwalacie, iżby wam hamowała rozwój i wypychała w piekło indolencji. Spójrzcie teraz, jak odmienna byłaby postawa tego, kto zamiast sycić się frazeologią rozmaitych konceptualistów, świeżym spojrzeniem ogarnąłby świat w zrozumieniu bezdennej znaczenia formy w naszym życiu. Jeśliby ujął za pióro, to już nie po to, aby stać się Artystą, lecz aby – powiedzmy – wyrazić lepiej swoją osobowość i wytłumaczyć ją innym osobom; lub też aby uładzić się lepiej wewnętrznie, a także, być może, aby pogłębić, zaostriżyć stosunki swe z innymi ludźmi, mając na uwadze niezmierny i twórczy wpływ innych dusz na naszą duszę; lub na przykład starałby się wywalczyć sobie świat taki, jakim mieć go chce i jaki mu do życia nieodzowny. Rzecz jasna, nie będzie szczerzył wysiłków, by dzieło artystycznym powabem przyciągało i podbijało innych – ale głównym jego celem już nie będzie sztuka, lecz tylko własna osoba.

rozd. IV Przedmowa do Filidora dzieckiem podszytego, s. 73–79.

Karta pracy

Czym głosem Ferdynand?

1 Określ elementy świata przedstawionego w Ferdynand Witolda Gombrowicza.

Elementy świata przedstawionego

narracja

.....

.....

.....

.....

.....

Postacie

główne

.....

.....

drugoplanowe

.....

.....

Czas

akcji

.....

.....

narracji

.....

.....

miejsce

.....

.....

2 Podaj typ narratora w podanych fragmentach i uzasadnij swój wybór.

Jakże! Próbowałem już, usiłowałem – i śmieszek mną wstrząsnął na myśl o rezultatach próby. Aby się przyczesać i w miarę możliwości wyjaśnić, przystąpiłem do napisania książki – dziwne, lecz mi się zdawało, że moje wejście w świat nie może obyć się bez wyjaśnienia, choć nie widziano jeszcze wyjaśnienia, które by nie było zaciemnieniem. Pragnąłem naprzód książką wkupić się w ich łaski, aby

potem w osobnym zetknięciu zastać już grunt przygotowany i – kalkulowałem – jeśli zdołam zasiać w duszach dodatnie wyobrażenie o sobie, to wyobrażenie i mnie z kolei ukształtuje; w ten sposób choćbym nie chciał, stanę się dojrzały. Dlaczego jednak pióro mnie zdradziło? Czemu święty wstyd mi nie pozwolił napisać notorycznie zdawkowej powieści i zamiast snuć górne wątki z serca, z duszy, wysnułem je z dolnych odnóży, pomieściłem w tekście jakieś żaby, nogi, same treści niedojrzałe i sfermentowane, jedynie stylem, głosem, tonem chłodnym i opanowanym izolując je na papierze, wykazując, że oto pragnę wziąć rozbrat z fermentem? Dlaczego, jak gdyby na przekór własnym zamierzeniom, książce dałem tytuł Pamiętnik z okresu dojrzewania? Próżno przyjaciele doradzali mi, abym nie dawał takiego tytułu i strzegł się w ogóle najdrobniejszej aluzji do niedojrzałości.

rozd. I Porwanie, s. 7–8

A.....
.....
.....
.....

Zrozumiałem, że muszę uciekać. Pimko, Bładaczka, wieszcz, szkoła, koledzy, wszystkie przeżycia od rana znienacka zakręciły mi się w głowie i wypadło – jak los na loterii – uciekać. Gdzie? Dokąd? – dokładnie nie zdawałem sobie sprawy, wiedziałem wszakże, że muszę uciekać, jeśli nie mam paść ofiarą dziwactw, które zewsząd napierały. Ale zamiast uciekać, zacząłem kiwać palcem w bucie, a kiwanie było paraliżujące i niweczyło zamiary ucieczki, gdyż jakże tu uciekać, kiwając palcem na parterze? Uciekać – uciekać! Uciec od Bładaczki, od fikcji i nudy – lecz w głowie miałem wieszczą, którego wcisnął mi Bładaczka, dołem kiwałem palcem, uciekać nie mogłem, a niemożność moja była większa jeszcze od niedawnej niemożności Gałkiewicza.

rozd. II Uwięzienie i dalsze zdrabnianie, s. 46–47.

B.
.....
.....
.....

Za chwilę ujrzycie inną rzeczywistość, inny pojedynek – bój śmiertelny profesorów G.L. Filidora z Leydy oraz Momsena z Colombo (ze szlacheckim przydomkiem „anty-Filidora”). I tam także występują słowa tudzież poszczególne części ciała, nie należy jednak doszukiwać się ścisłego związku pomiędzy tymi dwiema częściami niniejszej całości; i ten, kto by mniemał, że włączając w me dzieło opowiadanie Filidor dzieckiem podszyty, nie miałem na celu jedynie pewnego zapełnienia miejsca na papierze, nieznacznego zmniejszenia ogromu białych kart przed sobą, byłby w błędzie.

rozd. IV Przedmowa do Filidora dzieckiem podszytego, s. 67–68.

C.
.....
.....
.....

Pani Filidor, całkiem zbezczeszczona, próbowała resztkami sił wciągnąć rękawiczki, ale – rzecz wprost nie do wiary – doktor z Colombo zrobił jej naprędce analizę moczu i zarykując się, wykrzyknął zwycięsko: – H2OC4, TPS, trochę leukocytów i białka! Wszyscy wstali. Dr prof. anty-Filidor oddalił się ze swoją kochanką, która parsknęła ordynarnym śmiechem, zaś Profesor Filidor przy pomocy niżej podpisanych odstawił bezzwłocznie żonę do szpitala. Podpisani – T. Poklewski, T. Roklewski i Antoni

Świstak, asystenci. Następnego ranka zeszliśmy się, Roklewski, Poklewski i ja z Profesorem u łóża chorej pani Filidor. [...] Ułożyliśmy plan działania. Profesor miał naprzód wykonać fałszywy atak prawą ręką na lewy policzek, po czym lewą miał uderzyć w prawy, my zaś – tj. doktorowie asystenci Uniwersytetu Warszawskiego, Poklewski, Roklewski i ja, oraz docent S. Łopatkin – mieliśmy bez zwłoki przystąpić do spisania protokołu.

rozd. V Filidor dzieckiem podszyty, s. 87–89.

D.
.....
.....
.....
.....